Numer poświęcony założycielowi naszej gazety - śp. dr. Henrykowi Linowskiemu

PISMO BEZPŁATNE

URSUS

ISSN 1731-1047

LIPIEC 2017 NR 69

o wspólne dobro

Zachowajmy pamięć o wielkim dniu Ursusa

Tym dniem jest 25 czerwca 1976 roku, gdy załoga ciągników (ZPC „Ursus") odmówiła posłuszeństwa władzy ogłaszając strajk i domagając się odwołania drakońskich podwyżek cen żywności. Władze wystraszyły się gwałtownego przebiegu protestów robotniczych, które ogarnęły również Radom, Płock oraz inne miejscowości i pod koniec dnia ogłosiły odwołanie podwyżek. Pierwszy raz w historii komunizmu światowego robotnicy zwyciężyli, poczuli, że są siłą, przed którą cofa się władza komunistyczna, ale wielu uczestników tego protestu doznało pobić i ciężkich obrażeń ciała ze strony milicji. Wiele osób aresztowano i skazano na więzienia, innych zwolniono z pracy. Spontanicznie narodził się ruch ludzi dobrej woli, niosących pomoc poszkodowanym i ich rodzinom. W krótkim czasie pomoc zaczęła przybierać formy organizacyjne. W ten sposób powstał Komitet Ochrony Robotników i inne organizacje. Tak narodziła się w PRL zorganizowana, jawnie działająca opozycja demokratyczna, choć nielegalna, lecz wspierana przez społeczeństwo.

Komunizm upaść powinien, bo był ekonomicznie niewydolny, a moralnie zbrodniczy. Jednakże upadkowi tego systemu trzeba było pomóc, podołali temu wyzwaniu robotnicy z Ursusa. Miejmy świadomość, że w naszym Ursusie nastąpił początek końca komunizmu w Polsce i Europie. Pamiętajmy o tym dniu i o ludziach, którzy tego dokonali, dzięki którym Polska jest wolna, a my żyjemy w pokoju.

Henryk Linowski

Niechlubna Rocznica – 1 sierpnia 1977

Pierwszego sierpnia bieżącego roku mija 40 lat od kiedy Ursus został włączony do Warszawy. Po wielkim proteście pracowników Zakładów Przemysłu Ciągnikowego „Ursus" w 1976 roku, który przekształcił się w bunt przeciwko drakońskim podwyżkom cen żywności, wystraszone władze szybko odwołały podwyżki, ale postanowiły ukarać warchołów, jak nazywano protestujących robotników. Wiele osób ZOMO pobiło, wiele aresztowano i skazano na więzienie, a innych zwolniono z pracy. Kara dosięgła również miasta Ursus, które z dniem 1 sierpnia 1977 roku władze pozbawiły statusu miasta i włączyły jako osiedle do Dzielnicy Ochota w Warszawie. W ten sposób mieszkańcy Ursusa z zemsty i za karę zostali Warszawiakami. Gdyby ta aneksja została dokonana w innych okolicznościach społeczno-politycznych i za zgodą mieszkańców Ursusa, to może dzień 1 sierpnia 1977 roku nazywalibyśmy rocznicą chlubną.

Ta decyzja władz rządowych miała również charakter polityczny, ponieważ, żeby spacyfikować buntownicze nastroje, które narastały, trzeba było posiadać wielki aparat zastraszania i ucisku, który miała Warszawa, a nie miasto Ursus, dysponujące kilkunastoma milicjantami. Lata funkcjonowania Ursusa jako jednego z wielu osiedli Ochoty, do czasu odrodzenia demokratycznego samorządu terytorialnego w 1990 roku, stanowiły najgorszy okres w dziejach Ursusa. Pod szyldem „warchołom nic się nie należy" nie realizowano żadnych inwestycji ani remontów. Po paru latach Ursus przedstawiał obraz nędzy i rozpaczy, szczytem kary władz komunistycznych była likwidacja stacji pogotowia ratunkowego. Kilka ważnych dla Ursusa obiektów, których budowa została rozpoczęta jeszcze przed protestem

robotniczym w 1976 roku, zostało wstrzymanych. Przykładem niech będzie wstrzymanie budowy drugiej przepompowni ścieków komunalnych, ponieważ funkcjonująca nie była w stanie przepompować nadmiaru ścieków. Wówczas ścieki zalewały piwnice, co groziło epidemią. Inny przykład: mieszkańcy Ursusa ustawicznie domagali się sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu ul. Ryżowej i ul. Spisaka z Alejami Jerozolimskimi, ponieważ prawie codziennie zdarzały się tam wypadki samochodowe, często śmiertelne. Na te prośby władze nie reagowały. Takie to były czasy.

Henryk Linowski

Dwa zamieszczone powyżej artykuły są ostatnimi, jakie do gazety „Ursus" napisał śp. dr Henryk Linowski.

Henryk Linowski – ojciec, mentor, autorytet, przyjaciel

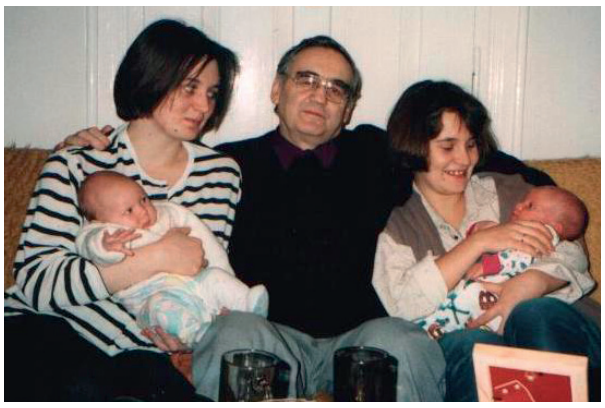
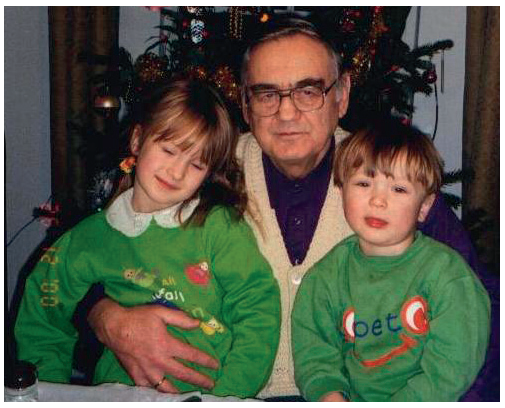

7 czerwca odszedł od nas Henryk Linowski. Podczas mszy pogrzebowej Ks. Prałat Zbigniew Sajnóg określił zmarłego słowami „(...) Henryk Linowski to był KTOŚ przez duże K…”. W pełni się pod tym podopisuję. Henryk Linowski, ojciec czterech córek, dziadek siedmiorga wnucząt i pradziadek dwóch prawnucząt miał 84 lata. Urodził się w Białymstoku a zamieszkał w Ursusie i dla Ursusa poświęcił znaczną część swojego życia. Był ojcem nie tylko dla swoich dzieci, ale każdy, kto miał jakikolwiek problem, mógł zwrócić się do Henryka a on po ojcowsku pomagał go rozwiązać. Wiele lat pracy, po skończonych studiach na Uniwersytecie Warszawskim (1962 r.), poświęcił dla polskiej geologii, za rzetelna pracę otrzymał Złoty Krzyż Zasługi i Złotą Odznakę Zasłużonego dla Polskiej Geologii. W roku 1969 zdobył stopień doktora nauk technicznych w Akademii Górniczo-Hutniczej. W roku 1992 został wybrany przez mieszkańców Ursusa do Rady Dzielnicy Ochota. Decyzją Rady w Urzędzie dzielnicy Ochota pełnił funkcję Zastępcy Burmistrza. Swoimi staraniami i wsparciem radnych reprezentujących Ursus doprowadzi do oddzielenia Ursusa od Ochoty. 27 stycznia 1993 roku Pani Hanna Suchocka Prezes Rady Ministrów Rzeczpospolitej Polskiej wyznaczyła Henryka Linowskiego do pełnienia funkcji organów Gminy Ursus.

2 listopada 1993 roku po przeprowadzeniu wyborów do Rady Dzielnicy Ursus został wybrany pierwszym Burmistrzem Dzielnicy Ursus. W Ursusie brakowało infrastruktury, kanalizacji, wodociągów, dróg utwardzonych. Przez kolejne lata, w myśl zasady zrównoważonego rozwoju, Ursus zyskiwał uzbrojenie dróg i ulic w kanalizację, wodociągi i nawierzchnie utwardzone. Poprawił się stan zieleni miejskiej naszej dzielnicy. Rozpoczął się remont ursuskich przedszkoli i szkół, wzbogacono bazę sportową, powstały nowe projekty kulturalne, oświatowe i sportowe. Kładziono duży nacisk na poprawę środowiska naturalnego i bezpieczeństwa. Deweloperzy zaczęli interesować się nieruchomościami i budowali nowe osiedla mieszkaniowe. Zadbano o większą dostępność do mieszkań komunalnych i socjalnych. Wszystko to było możliwe dzięki ciągłości władzy, którą zapewniło miejscowe ugrupowanie Stowarzyszenie Obywatelskie w Ursusie. Henryk był jednym z założycieli tej lokalnej organizacji, skupiającej w swoich szeregach ludzi oddanych Ursusowi, społeczników i pasjonatów samorządu. Henryka poznałem w 1993 roku, kiedy to po raz pierwszy zostałem wybrany radnym dzielnicy Ursus. Miałem 37 lat i pasję, ale brakowało mi doświadczenia w pracy samorządu. Chociaż jeszcze nie należałem do Stowarzyszenia Obywatelskiego w Ursusie to w zasadniczych sprawach zgadzałem się z Burmistrzem i członkami Zarządu wybranymi z tego ugrupowania. Jednocześnie „podpatrywałem” w jaki sposób ten autorytet, nie tylko dla mnie, rozwiązuje problemy i podejmuje ważne decyzje. Zawsze mogłem się do mojego Burmistrza zwrócić o radę a On po przyjacielsku proponował rozwiązanie. Dotyczyło to nie tylko spraw zawodowych ale także osobistych. Na Henryka każdy mógł liczyć. Miał w sobie dar zjednywania ludzi, cechował się wysokim morale, dlatego dla wielu był autorytetem. Wpajał nam zasady. Na przykład mówił mi „… ja nie przejmuję się sprawami, na które nie mam bezpośredniego wpływu…”.

Zrozumiałem, że jest to ważna zasada w naszej pracy, ponieważ pozwala na uniknięcie chociażby choroby wieńcowej, a przynajmniej ogranicza możliwość zachorowania na tę chorobę. Mówił nam także: „Nasza praca jest służbą dla społeczeństwa i kto tego nie rozumie, ten nie powinien pracować w samorządzie”.

Dużą uwagę poświęcał konieczności zabezpieczenia miejsc pod budowę kolejnych kościołów, co dla społeczeństwa o wierze katolickiej jest bardzo ważne. Był przyjacielem wszystkich księży, w tym księży proboszczów, co w znacznej mierze przyczyniło się do powiększenia do sześciu parafii w Ursusie. Wspominam o tym, ponieważ tak jak podkreśla Ks. Dziekan Zbigniew Sajnóg, zarówno księża jak i włodarze pracują dla tych samych wspólnot, nie tylko katolickich. Aby Ursus mógł się jeszcze dynamiczniej rozwijać, razem z Henrykiem oraz kolejnymi członkami Zarządu i radnymi doprowadziliśmy do uchwalenia dwóch ważnych planów zagospodarowania przestrzennego. Powstały plany dla terenów po byłych Zakładach Przemysłu Ciągnikowego oraz terenów w obrębie ulic Aleje Jerozolimskie, Kleszczowa, Ryżowa, Dzieci Warszawy. Henryk był inicjatorem budowy i rozbudowy przedszkoli, szkół, ulic, budynków komunalnych, basenów, parków, zieleńców. Odszedł od nas ojciec, mentor, przyjaciel, ale pozostawił wiedzę niezbędną dla obecnych i przyszłych samorządowców nie tylko z Ursusa. Ja korzystam i będę korzystał z tej wiedzy, pracując dla dobra mieszkańców Ursusa.

Wiesław Krzemień
Zastępca Burmistrza Dzielnicy Ursus m. st. W-wy

W Ursusie nastąpił początek końca komunizmu w Polsce i Europie
Henryk Linowski

Szanowni Państwo

Na podstawie art. 138
Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej
oraz ustawy o orderach i odznaczeniach
Postanowieniem
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Andrzeja Dudy
za wybitne zasługi w pielęgnowaniu pamięci
o najnowszej historii Polski,
za działalność kombatancką i społeczną

odznaczony został

Krzyżem Kawalerskim
Orderu Odrodzenia Polski

Henryk Linowski

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski

Henryk Linowski z prezydentem na uchodźctwie Ryszardem Kaczorowskim

Przekazania orderu rodzinie Zmarłego w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
dokonał p.o. Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych,
Minister Jan Józef Kasprzyk

Życie jest trudną lekcją, któej nie można się nauczyć. Trzeba ją przeżyć.
Stefan Żeromski

Jam sługa Twój, syn Służebnicy

Józef Zawitkowski

BISKUP TYTULARNY AUSANA • BISKUP POMOCNICZY ŁOWICKI

Beatko, Moniko, Dorotko, Uleńko,

Kochane córy Linowskich z rodzinami,

wiedzcie jak bardzo mi trudno pisać ten list. Powinienem być przy trumnie i ucałować dobre ręce śp. Henryka Linowskiego z moich Gołąbek. Duchem i sercem to czynię.
Gdy przejeżdżam autostradą obok gołąbkowskiego cmentarza, modlę się za tych których znałem, a którzy już tam spoczywają. Tyle już tam szlachetnych, mądrych i dobrych ludzi.

Dziś mam pożegnać Pana Henia Linowskiego.
Niech mi Pan Henio wybaczy i Was czcigodne córy z rodzinami proszę, i proszę wszystkich dobrych ludzi z Gołąbek - wybaczcie mi to, że nie jestem z Wami. Jestem w Łodzi na uroczystościach wspominających śp. Ks. Ignacego Skorupkę - bohatera Cudu nad Wisłą - ale zapewniam Was, że modlitwą i sercem jestem z Wami. Pan Bóg wie jak wielkim był pan Henryk Linowski w swej wierze, miłości małżeńskiej i rodzinnej. Był człowiekiem nauki, mężem stanu, a wiarą i modlitwą był prosty jak dziecko.

Klęczałem w domu Państwa Linowskich podczas kolędowej modlitwy - dziewczyny się modliły, a pan Henio płakał. Jak on kochał każdą z nich - i Ulę przyjętą tak serdecznie do rodziny.

Panie Henryku! Ileż dobroci i pomocy doznałem od Pana – to tylko Pan Bóg o tym wie. Za jedną muszę Panu głośno podziękować wobec gołąbkowskiego Kościoła. To przez dobroć Pana zostałem wyniesiony do godności Honorowego Obywatela Miasta Stołecznego Warszawy. Wiem że to zobowiązuje. Również staraniem Pana, Gołąbki, dziś są nobilitowaną Dzielnicą z królewskimi i literackimi nazwami ulic.

Modliliśmy się o zdrowie dla Pana - ale z pełnym ufności wołaniem: *Bądź wola Twoja*. Teraz smutno nam będzie w Gołąbkach i w kościele bez Pana. Zostają nam tylko wspomnienia i modlitwa.

Uleńko, choć jesteś za wielką wodą, to Ciebie najpierw przytulam do serca.
Dorotko, mój kurczaku kochany,
Moniko i Beatko z rodzinami
– teraz Was kocham więcej niż dawniej. Do serca Was przytulam i pocieszam słowami wiary. Śpiewałyście mi w Zakopanym i Studziannej: *Tam, ja mam pałac, tam ponad górami...*

Tata już jest tam szczęśliwy. Ma dom piękniejszy niż na Koronacyjnej.

Całą rodzinę pogrążoną w żałobie i całą Gołąbkowską Rodzinę pozdrawiam i każdemu przesyłam pocałunek pokoju.

Zostańcie z Bogiem.

BISKUP POMOCNICZY ŁOWICKI VENIA JÓZEF ZAWITKOWSKI

Łowicz, 9 czerwca 2017 r.

PL 99-400 Łowicz; ul. Seminaryjna 6, tel. (+48) 46 837 38 68

+ Józef Zawitkowski bp

Największą mądrością jest umieć jednoczyć a nie rozbijać
kard. Stefan Wyszyński

Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą ...

Śp. dr Henryk Linowski urodził się 27 września 1932 roku w Białymstoku. Wychowywany w duchu patriotycznym już od najmłodszych lat rozumiał znaczenie słów: „Bóg, Honor i Ojczyzna". Przez całe swoje życie dawał wyraz temu, że nie ma dla narodów i państw rzeczy ważniejszej niż niepodległość, a solidarność i wspólnota są dla jej utrzymania najistotniejsze. Od wczesnych lat młodzieńczych zaangażowany był w działalność na rzecz wolnej Polski. W wieku 17 lat, w czerwcu 1949 roku założył konspiracyjną Polską Organizację Walki o Wolność i Niepodległość „Białe Orły", zrzeszającą patriotyczną młodzież białostocką. Od czerwca 1950 roku działał w organizacji Chrześcijańsko-Demokratyczny Ruch Podziemny.

W sierpniu 1950 roku został aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa, następnie skazany po kilkumiesięcznym śledztwie na karę dziesięciu lat więzienia. Wyrok odbywał w Białymstoku oraz Jaworznie. W sierpniu 1954 roku zwolniony warunkowo. W latach 1955-1957 odbywał zastępczą służbę wojskową w Jednostce Wojskowego Korpusu Górniczego w Chorzowie. Z wykształcenia geolog, był absolwentem Uniwersytetu Warszawskiego i Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. W dziedzinie geofizyki uzyskał tytuł doktora. Od lat 90. był działaczem warszawskiego samorządu. W trzech pierwszych kadencjach był burmistrzem Dzielnicy Warszawa-Ursus, zaś w 4 kolejnych kadencjach przewodniczącym Rady Dzielnicy Warszawa-Ursus. 25 lat temu założył Stowarzyszenie Obywatelskie w Ursusie.

W uznaniu zasług został wyróżniony tytułem Honorowego Obywatela Ursusa. Był także członkiem Kapituły Orderu Krzyża Niepodległości. Uhonorowany Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Orderu Krzyża Niepodległości oraz wieloma innymi odznaczeniami.

Dr. Henryka Linowskiego wspominam jako samorządowiec, jako Jego zastępca w Radzie Dzielnicy Ursus m. st. Warszawy, jako Jego lekarz oraz jako kolega ze Stowarzyszenia Obywatelskiego w Ursusie. Pisząc „kolega", pamiętam o dzielących nas ponad 40 latach życia. Henryk skracał dystans, zwracanie się do Niego po imieniu było dla mnie trudne, ale On tego bardzo chciał. Pomimo swoich lat, zachował młodzieńczą siłę umysłu i energię ducha. W ostatnich dniach, gdy Mu to podkreślałem, powiedział: „ale wiesz, ciało coś już nie daje rady... ". Henryk wykazywał niezwykłe otwarcie na drugiego człowieka. Bardzo będzie mi brakowało Jego pytania: „co słychać?" Nie było to nigdy kurtuazyjne pytanie, ale autentyczna ciekawość, chęć usłyszenia odpowiedzi. Zawsze cierpliwy, zawsze miał czas żeby wysłuchać, porozmawiać.

Pomagał ludziom, robił to zawsze chętnie i spontanicznie. Dzielił się swoją wiedzą, doświadczeniem. Zawsze autentyczny i szczery w swoich decyzjach i postępowaniu. Szanował rozmówcę. Pomimo swojego niekwestionowanego autorytetu, uznawał autorytety innych. Unikał rozwiązań siłowych, widząc Człowieka w drugim człowieku. Pomimo zasług, dokonań, całego swojego pięknego życia, nie spoczął na laurach. Miał plany do końca swoich dni, plany związane z Samorządem, rozwojem Dzielnicy Ursus, która była dla Niego najważniejsza.

Henryk Linowski i Paweł Dilis

Nie podważał autorytetu innych w sprawach, które były Mu obce. Dotyczyło to również własnego zdrowia. Zawsze stosował się do zaleceń, poddając wskazanej terapii. Krzyż choroby, cierpienia znosił niezwykle godnie, ciesząc się, bo może być zawsze gorzej...

Umrzemy wszyscy. Jak czytamy w liturgii godzin: „Wszystko przeminie, gdy nastanie Wieczność. Wiara się skończy a Nadzieja spełni. Miłość pozostanie (...)" Mam wrażenie, że Henryk Linowski jakiego znałem, tą miłością się kierował. Miłością do Rodziny, do Samorządu, do drugiego Człowieka.

Dr Henryk Linowski umarł, ale dla mnie pozostanie zawsze obecny. Mało na swojej drodze spotkałem ludzi takiej klasy jak On. Umrzemy wszyscy, ale nie wszyscy żyjemy. Henryk żył, żył pełnią życia. Obecnie wszystkich nas nachodzi smutek, pytanie dlaczego już teraz. Tyle zostało jeszcze tematów, tyle nieodbytych rozmów, spotkań... Wiem jednak, że dr Henryk Linowski spełnił swoje ziemskie zadanie. My musimy iść dalej. Henryk naznaczył nam kierunki, przekazał wiedzę i umiejętności. Teraz sami musimy sprostać wyzwaniom.

Paweł Dilis
Wiceprzewodniczący Rady Dzielnicy Ursus m. st. W-wy
Prezes Stowarzyszenia Obywatelskiego w Ursusie

Minuta ciszy

21.06. 2017r. odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze członków Koła Nr 6 „Helenów" ŚZŻAK w Ursusie. Obecnie Koło Światowego Związku Armii Krajowej w Ursusie liczy ponad 80 członków, byłych żołnierzy, kombatantów i młodych członków Zespołu Opiekunów Pamięci AK. Skład Zarządu: Mirosław Bortniczuk – Prezes, Bogusław Łopuszyński – Wiceprezes, Wojciech Nowak – sekretarz i skarbnik, Regina Dąbrowska – Przewodnicząca Komisji Rewizyjnej, Włodzimierz Ciechociński – członek Komisji Rewizyjnej. Wojciech Nowak został wybrany na delegata na Zjazd Powiatu AK. Głównym celem Zarządu i Koła jest pielęgnowanie historii i pamięci o bohaterskich żołnierzach Armii Krajowej, żołnierzach polskiego państwa podziemnego i żołnierzach wyklętych-niezłomnych. Koło prowadzi aktywną działalność patriotyczno-edukacyjną na terenie Ursusa i okolic. Zebrani minutą ciszy i modlitwą uczcili pamięć śp. dr. Henryka Linowskiego, patrona i członka Koła.

Do serca w niedzielę

Wisława Szymborska

Dziękuję ci, serce moje,
że nie marudzisz, że się uwijasz
bez pochlebstw, bez nagrody,
z wrodzonej pilności.

Masz siedemdziesiąt zasług na minutę.
Każdy twój skurcz
jest jak zepchnięcie łodzi
na pełne morze
w podróż dookoła świata.

Nasza praca jest służbą dla społeczeństwa i kto tego nie rozumie, ten nie powinien pracować w samorządzie

Henryk Linowski

ODSZEDŁ „KTOŚ” (...)

I w życiu więc i w śmierci należymy do Pana (Rz 14,8)

Są takie dni w życiu człowieka, kiedy daty pamięta się lepiej, bardziej zapadają w pamięć. Zapewne dla wielu z nas będzie to środowy wieczór - 7 czerwca. Wiadomość przyszła niespodziewanie, liczyliśmy się z tym, że ona kiedyś nadejdzie, ale zawsze przychodzi nie w porę. Przewodniczący nie żyje - otrzymałem telefon. A jednak przegrał - pomyślałem. Taka siła walki, tyle miesięcy zmagań, wizyt w szpitalu, badań - a Ktoś miał inny plan. *Popatrz jak szybko mija czas, życie twe też przeminie wraz.* Przecież jeszcze tydzień temu rozmawialiśmy telefonicznie. Jak zwykle wypytał o wszystko, czy materiały do gazety wpłynęły, czy ich wystarczy, bo przecież trzeba drukować, ludzie pojadą na urlopy, niech się dowiedzą co zrobiliśmy, co zamierzamy zrobić. Panie Burmistrzu wszystko gotowe, składamy, drukujemy i wydajemy - odpowiedziałem. No i na koniec oczywiście standardowe pytanie - a co u ciebie, wszystko dobrze, jak żona, jak córka? Tego pytania nigdy nie mogło zabraknąć, to zawsze było pytanie zadane z troską. Nie z ciekawości, szukania sensacji czy po porostu od tak. Takie pytania zadają ludzie Wielcy, ci mali też zadają, ale tylko dla podtrzymania rozmowy, a może dla zdobycia wiadomości, żeby ją później wykorzystać. Rozmowa była krótka, ale jak to Pan Henryk zawsze na koniec mówił, *dziękuję ci bardzo za pomoc, do zobaczenia i szczęść Boże*. Panie Burmistrzu, przecież miało być do zobaczenia. Tylko gdzie? Już w innej rzeczywistości. Ale jak Bóg pozwoli, to się spotkamy i znów porozmawiamy na różne tematy. Jednak tym razem o Bogu i życiu wiecznym będzie nam już łatwiej rozmawiać.

Był człowiekiem wielkim, kto Go bliżej poznał, zapewne nie zaprzeczy. Jako samorządowiec o dużej wrażliwości społecznej, solidaryzował się ze słowami św. Jana Pawła II, który zwracał uwagę na to, że upowszechniają się postawy egoizmu, niesprawiedliwości i braku wrażliwości na potrzeby innych ludzi. Często o tym mówił, i zastanawiał się co robić, żeby było lepiej. Potrafił długo mówić, ale też i długo słuchać, zawsze do końca, by móc lepiej pomóc.

Złamana została trzcina i przestał płonąć knotek (por. Iz 43, 17) życia Henryka Linowskiego. Otworzyły się przed nim drzwi wieczności. W prawdzie swego życia, które dobiegło ziemskiego kresu - taka jest nasza wiara – stanął przed Bogiem, sędzią sprawiedliwym i miłosiernym. To przed Nim zda sprawę z włodarstwa swego, z biegu swych życiowych dróg, na których zawsze widział człowieka.

Panie Burmistrzu - spoczywaj w pokoju i do zobaczenia, bo przecież (...) w domu Ojca mego jest mieszkań wiele (por. J 14, 2).

Henryk Linowski z bp Józefem Zawitkowskim

Paweł Wyrzykiewicz
Redaktor naczelny gazety „Ursus”

Młodzi najdalej wskazują przyszłość (św. Jan Paweł II)

Św. Jan Paweł II podczas jednej z pielgrzymek zwrócił się do młodych słowami: *Młodzi najdalej wskazują przyszłość.* Tak właśnie można określić stosunek Pana Henryka Linowskiego do radnych, tych z najkrótszym stażem, dodam również - młodych. Pan Henryk był dla nas nauczycielem, ale takim z pasją, wspierającym, twórczym i cierpliwym, zawsze doceniał dobrą, uczciwą pracę. Dziękował.

Na uroczystościach pogrzebowych padło wiele wspaniałych słów, podkreślających autorytet i zasługi naszego Pana Henryka, trudno dodać coś więcej, coś piękniej.

Osobiście doświadczyłam dużego wsparcia ze strony Pana Przewodniczącego w działalności samorządowej, ale nie tylko. Rozmowy z Panem Henrykiem były prawdziwą ucztą duchową, nieoszacowanym prezentem, który mogłam otrzymać w zdecydowanie za krótkiej współpracy. A wsparcie? Przed ważnym wystąpieniem na forum ogólnopolskim zdradziłam swoje wątpliwości i obawy co do tego, czy sobie poradzę. Usłyszałam od Pana Linowskiego: Aniu poradzisz sobie, jeżeli znasz się na tym czego będzie dotyczyło twoje wystąpienie, nie potrzebnie się stresujesz. Stres był niepotrzebny.

W Panu Henryku Linowskim cudowne było właśnie to, że traktował nas, swoich rozmówców z szacunkiem i zawsze był gotowy dzielić się swoim doświadczeniem. Szacunku do drugiego człowieka można się nauczyć, ale Pan Przewodniczący okazywał coś więcej, okazywał szacunek autentyczny.

Henryk Linowski z kard. Kazimierzem Nyczem

Na koniec przytoczę inne słowa wielkiego Polaka św. Jana Pawła II: *Nie wystarczy przekroczyć próg, trzeba iść w głąb*. Pan Henryk pokazywał jak iść dalej, wspierał mnie, a w swojej kilkudziesięcioletniej pracy samorządowej z pewnością wielu, wielu innych, którzy przekraczając próg mieli wsparcie i motywację do dalszej drogi.

Anna Lewandowska
Radna Dzielnicy Ursus m. st. W-wy
Wiceprezes Stowarzyszenia Obywatelskiego w Ursusie

Nie przejmuj się sprawami, na które nie masz bezpośredniego wpływu
Henryk Linowski

Wspomnienie o Henryku

Henryka Linowskiego poznałem w 1990 roku, gdy na stałe zamieszkałem w Ursusie. W niedużej salce w domu strażaka przy ul. Rynkowej zgromadzili się ludzie aktywni wtedy w Ursusie i chcący działać w nowej sytuacji politycznej. Byli wśród nich m. in. Wacław Adamczyk, Jan Pastuszko, Marian Książek, dr Skrońska, dziś już nieżyjący. Henryk Linowski spocony, w samej koszuli z zawiniętymi rękawami prowadził to zebranie. Przedstawił się jako były więzień polityczny PRL-u z lat 50. Zrobiło to na mnie wielkie wrażenie. Widać było, że to człowiek twardy i doświadczony, nie uznający kompromisów w podstawowych sprawach. Henryk Linowski zainicjował wtedy powstanie Stowarzyszenia Obywatelskiego w Ursusie, które stało się kuźnią kadr samorządowych.

Zdzisław Zajączkowski
Prezes Stowarzyszenia Obywatelskiego w Ursusie w latach 90.

Pożegnanie

Zaskoczyłeś nas! Jeszcze miesiąc temu kroczyłeś obok mnie dziarskim krokiem, gdy z Archikatedry Warszawskiej wracaliśmy z rocznicowej Mszy Świętej związanej z piątą rocznicą śmierci marszałka Wiesława Chrzanowskiego. W moim samochodzie, pod Twoim domem, rozmawialiśmy o dalszej wspólnej pracy w ramach Instytutu Chrześcijańsko-Narodowego. Nic nie wskazywało na to, że nas tak szybko opuścisz.

Zaskoczyłeś także marszałka Sejmu i zarazem prezesa Prawicy Rzeczypospolitej – Marka Jurka. Zaskoczyłeś również byłego wicepremiera Henryka Goryszewskiego. Obaj są poza granicami kraju, a obaj (podobnie jak kilku innych kolegów) chcieli być tu razem z nami, by Ci towarzyszyć w Twojej ostatniej drodze na tej ziemi, którą Ty pokochałeś i której tyle dobrego uczyniłeś.

Poznaliśmy się w 1990 roku, gdy mnie przywrócono do pracy w ZM Ursus. Byłeś wielokrotnie moim szefem, dobrym i mądrym. Pierwszy raz gdy byłeś burmistrzem, a ja Twoim pełnomocnikiem, a następnie Dyrektorem podległego Ci ZBK Ursus. Byłeś także moim szefem partyjnym, gdy przez dwie kadencje pełniłeś funkcję Prezesa ZChN Regionu Warszawskiego, a ja byłem sekretarzem zarządu tego regionu. Korzystałem z Twojej mądrości życiowej i wielkich doświadczeń. Uczyłem się od Ciebie i za to Ci dzisiaj bardzo dziękuję.

Zabrano Ci młodość. Zabrano Ci to, co każdy z nas traktuje jako rzecz najcenniejszą. Co robił siedemnastoletni chłopiec w tamtych czasach? Ano, podobnie jak dzisiaj: uczył się, a w wolnych chwilach ganiał za piłką, chodził z chłopcami i dziewczynami na imprezy rozrywkowe. Bawił się. A Ty co robiłeś w tym czasie?! Siedziałeś w więzieniu cztery okropne lata, a jak komuniści uznali, że to dla Ciebie jeszcze mało, to dorzucili Ci jeszcze dwa lata ciężkich, wręcz katorżniczych robót w ramach kompanii karnej w górnictwie. Oni nie tylko zabrali, ale wręcz zabili Twoją młodość, a za co?! Za to, że wspólnie z innymi młodymi ludźmi, prawie dzieciakami, chciałeś zorganizować walkę o wolną Polskę.

Nie zniszczyli jednak Twoich młodzieńczych marzeń. Gdy nadarzyła się okazja, wspólnie z nami wziąłeś się z wielkim zapałem do budowy Polski wolnej, demokratycznej, chrześcijańskiej, a także samorządowej. Słusznie uważałeś, że wielkość naszej Ojczyzny Rzeczpospolitej Polskiej jest przede wszystkim sumą wielkości małych ojczyzn – czyli gmin. Toteż bardzo profesjonalnie i z wielkim zaangażowaniem prowadziłeś sprawy Ursusa, tak by jego mieszkańcy byli dumni ze swojej kiedyś samodzielnej gminy, a dziś dzielnicy Warszawy.

Za tą wspólną walkę bardzo Ci dziękujemy Henryku. Wierzę, że sprawiedliwy Bóg uzna Twoje zasługi i przyjmie Twoją duszę do Krainy Wiecznego Spokoju. Szczęść Boże żyjącym!

Stanisław Piecyk

Pożegnanie wygłoszone podczas Mszy św. pogrzebowej przez Wiceburmistrza Dzielnicy Ursus - Wiesława Krzemienia

Wszystko ma swój czas. Jest czas rodzenia i czas umierania – czytamy w Księdze Koheleta. Są takie przeżycia, o których człowiek nie powinien mówić. Odczuwa się je tylko sercem, przeżywa się je w swojej duszy.

Jeszcze kilka dni temu cieszyliśmy się obecnością pośród nas śp. Henryka Linowskiego. Mogliśmy rozmawiać, wymieniać przyjazne uściski. Nic człowieka w życiu nie zaskakuje tak boleśnie jak śmierć osoby bliskiej.

A przecież Psalmista mówił: *Miarą naszego życia jest lat siedemdziesiąt, osiemdziesiąt, gdy jesteśmy mocni.* Czas, jaki otrzymujemy by cieszyć się życiem na ziemi, jest darem i tajemnicą - bo nikt z nas nie wybrał sobie momentu historii, w którym przyszło mu zaistnieć w tym świecie i nikt z nas nie zna dnia, w którym to ziemskie istnienie zgaśnie.

Żegnamy dziś dr. Henryka Linowskiego - Przewodniczącego Rady Dzielnicy Ursus, wieloletniego burmistrza naszej dzielnicy, samorządowca, założyciela Stowarzyszenia Obywatelskiego w Ursusie, członka wielu stowarzyszeń i organizacji, przyjaciela, kolegę, a przede wszystkim człowieka wielkiego serca.

Drogi Henryku, przez wiele lat dla wielu z nas byłeś mentorem, wzorem człowieka, pokazującego jak rozmawiać z ludźmi, jak ich słuchać, ale również jak im pomagać. Tak mocno leżały Ci na sercu sprawy samorządu, mieszkańców naszej Dzielnicy. Przede wszystkim mieszkańcy Ursusa - to hasło, które często nam powtarzałeś. Kochałeś Ojczyznę - Polskę i tę „małą Ojczyznę" - Ursus, dla którego byłeś w stanie poświęcić wiele. Za Julianem Tuwimem śmiało mógłbyś powtórzyć: *Patrzę, strudzony wśród dróg, w oczu twych błękit przeczysty, i jest w nim wszystko: i Bóg i Polska i dom ojczysty.*

Za wszystko, czego nauczyliśmy się od Ciebie, za Twój uśmiech, dobre rady, otwartość serca, za to, że byłeś i pozostaniesz z nami „choć w innej postaci", w imieniu Stowarzyszenia Obywatelskiego w Ursusie wypowiadamy nasze - dziękujemy.

Wierzymy, że pamięć o Twoim pięknym życiu pomoże nam przezwyciężyć smutek, a nasza wdzięczność za wszelkie dobro, jakiego doznaliśmy przez Twoją życzliwą obecność, niech zamieni się w modlitwę za Twoich bliskich, przyjaciół i znajomych.

Niech pamięć o Tobie, Heniu, zapala nas do takiej gorliwości o sprawy Boże i ludzkie, jaka zawsze cechowała Ciebie. Spoczywaj w pokoju!

Wiara to latarnia morska, co ukazuje nam drogę do protu wiecznej szczęśliwości
bł. Honorat Koźmiński

Moja Wiara

Jerzy Liebert

Chciałbym, ażeby do mnie przyszedł Ktoś najbardziej Prosty,
Taki, jak na maszty brane, polskie sosny.

Żeby mi powiedział słowo jedno tylko - Synu
I aby odszedł. I żeby zostawił bladą woń jaśminu.

Przypadłbym na kolana i znieruchomiał ze zgrozy,
A boską bladość rozpięłyby przede mną brzozy.

Henryk Linowski pod pomnikiem Czerwca'76

Wierząc głęboko, że wszyscy spotkamy się u Boga, kieruję do Was moje słowa.
Dziękuję ukochanym córkom: Beacie, Uli, Monice i Dorocie za to, że były mi największą miłością.
Jestem dumny, że mogłem być waszym ojcem.
Moim wnuczętom: Ani, Marcinowi, Dominice, Mateuszowi, Danielowi, Marysi oraz Stasiowi
za nadzieję na przyszłość i bezwarunkową miłość. Jasiowi i Julce za wiecznie uśmiechnięte buzie
i za to, że byłem pradziadkiem.
Moim zięciom i ich rodzinom; za okazana przyjaźń i wsparcie.
Siostrze Zosi i jej rodzinie za troskę.
Mojej całej rodzinie, przyjaciołom za to, że trwali przy mnie w trudnych i radosnych chwilach.
Samorządowcom, „Jaworzniakom", koleżankom i kolegom geofizykom
i przedstawicielom Kapituły Orderu Krzyża Niepodległości - dziękuję.
I tym wszystkim, którzy przyjmowali mnie do swego grona, dziękuję i przepraszam jeśli kogoś uraziłem.
Proszę obdarowujcie miłością szczególnie tych, co mylą drogi i popełniają błędy,
bo oni tej miłości potrzebują najbardziej. A Bóg jest miłością.

Licząc na ponowne spotkanie - Wasz Henryk
Do przodu i Alleluja!
W imieniu rodziny serdecznie dziękuję za przybycie.

Ostatnie pożegnanie śp. Henryka Linowskiego odczytane na zakończenie Mszy św.

Żegnamy
Krystynę Grzegorzewską

Radną Kadencji 1993-1998
Współtwórczynię Stowarzyszenia Obywatelskiego w Ursusie
Prezesa Fundacji „Salus"

Kondolencje i wyrazy współczucia
Rodzinie i bliskim
składa Zarząd i Radni Stowarzyszenia Obywatelskiego w Ursusie
oraz Redakcja Gazety „Ursus"

Żegnamy
Kazimierza Bendkowskiego

Prezesa Akcji Katolickiej
przy Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na „Niedźwiadku"

Rodzinie i bliskim
wyrazy głębokiego współczucia
składa Zarząd i Radni Stowarzyszenia Obywatelskiego w Ursusie
oraz Redakcja Gazety „Ursus"

URSUS

Wydawca: Stowarzyszenie Obywatelskie w Ursusie
Redaktor naczelny: Pawel Wyrzykiewicz, tel. 601 916 416
Redakcja: Wanda Kopcińska, Anna Lewandowska, Henryk Linowski, Bogusław Łopuszyński, Zdzisław Zajączkowski
Korekta tekstów: dr Dominika Wyrzykiewicz
Adres redakcji: Traktorzystów 26, 02-495 Warszawa
e-mail: gazetaursus@soursus.pl; www.soursus.pl

Stowarzyszenie Obywatelskie służy od 24 lat Mieszkańcom Ursusa

www.facebook.com/sowursusie

nakład 9900

Wszystkie zdjęcia zamieszczone w numerze pochodzą z archiwum rodzinnego Henryka Linowskiego